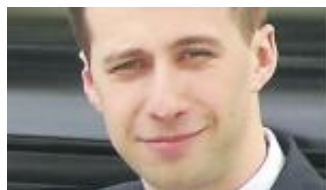




Opinie

Brunon to nie Jan, czyli o ochronie danych osobowych

Jakub Sewerynik 23-11-2012, ostatnia aktualizacja 23-11-2012 14:59



Jakub Sewerynik

źródło: Fotorzepa

autor: Aleksandra Sewerynik

W relacjach z postępowań prokuratorskich i sądowych osoby aresztowane zwyczajowo określa się imieniem i pierwszą literą nazwiska – w celu ochrony ich danych osobowych, to jednak często ochrona pozorna – pisze radca prawny

Od wtorkowej konferencji prasowej Prokuratury i ABW media prześcigają się w doniesieniach na temat niedosłżego zamachowca. Informacja o treści zarzutów, czynionych przygotowaniach do przestępstwa i zgromadzonych materiałach wybuchowych okazała się jednak niewystarczająca. Czytelnicy i widzowie chcą wiedzieć więcej o aresztowanym, a media te oczekiwania spełniają. Na przykład jedna ze stacji telewizyjnych wyemitowała planszę z kompendium wiedzy o Brunonie K. Można się z niej dowiedzieć nie tylko o jego miejscu pracy, stanowisku, ale też o stanie cywilnym i liczbie dzieci. Co więcej, kompendium uzupełnia portretowe zdjęcie podejrzanego – oczywiście ze zwyczajowym czarnym paskiem zakrywającym oczy, nota bene dość skąpym. Ten czarny pasek i litera „K” zamiast nazwiska mają uczynić zadość przepisom Prawa prasowego. Nic bardziej mylnego.

Zgodnie z art. 13 ust 2 ustawy Prawo prasowe nie wolno publikować w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę. W przypadku wizerunku sprawa jest dość oczywista – zakrycie fotografii lub jej rozmazanie powinno uniemożliwiać rozpoznanie przedstawionej na niej osoby. Innymi słowy, istotne znaczenie ma wielkość czarnego paska.

W przypadku danych osobowych należy sięgnąć do stosownej definicji z ustawy o ochronie danych osobowych. Za dane osobowe uważa się wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby fizycznej (art. 6 ust 1 ustawy). Możliwą do zidentyfikowania jest osoba, której tożsamość można określić bezpośrednio lub pośrednio, w szczególności przez powołanie się na numer identyfikacyjny albo jeden lub kilka specyficznych czynników określających jej cechy fizyczne, fizjologiczne, umysłowe, ekonomiczne, kulturowe lub społeczne (art. 6 ust 2 ustawy).

Podstawowymi danymi osobowymi są imię i nazwisko, ale w konkretnym przypadku może to być informacja pozornie natury ogólnej, jednak pozwalająca w połączeniu z inną informacją zidentyfikować daną osobę fizyczną, np. miejsce zatrudnienia wraz z rzadkim imieniem. W opisywanym przypadku do zidentyfikowania aresztowanego wystarczy podanie jego imienia i pierwszej litery nazwiska. W końcu Brunon to obecnie niezbyt popularne imię. Uzupełnienie tej informacji o miejsce pracy, stanowisko, stan cywilny i liczbę dzieci wyjaśnia, dlaczego już we wtorek po południu w radio usłyszeć było można wywiady z sąsiadami i studentami aresztowanego.

Tym samym naruszono zakaz wyrażony w prawie prasowym. Nie po raz pierwszy. Informowano już o Przemysławie W., synu Prezydenta RP Lecha Wałęsy, Jakubie W., znanym prezenterze i celebrycie, czy ostatnio o Marcinie P., prezecie Amber Gold. A przecież zakaz ten jest wyrazem konstytucyjnej zasady domniemania niewinności i powinien zapewniać ochronę osobom, których wina nie została stwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu (art. 42 ust. 3 Konstytucji RP). Istotą tej ochrony jest obrona dobrego imienia osoby, której wina nie została przesądzona. Ujawnianie tożsamości podejrzanym czy oskarżonym poprzez podanie danych umożliwiających ich identyfikację niweczy sens zakazu ustawowego. A przecież oskarżony powinien być do chwili uprawomocnienia się wyroku

skazującego traktowany jak niewinny. Tu teoria rozmija się z praktyką. Można odnieść wrażenie, że zapominamy, że sąd rozpatrujący sprawę może uniewinnić oskarżonego. Tak było np. w głośnej sprawie prezesa PKN Orlen Andrzeja Modrzejewskiego. Przykłady można zresztą mnożyć. Osoba aresztowana została już jednak napiętnowana, a jej najbliżsi, w tym dzieci, musieli z tym piętnem żyć. Jak się często okazuje – niestusznie.

Od zakazu publikacji danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, są wyjątki. To zgoda zainteresowanego i ważny interes społeczny. W tym drugim przypadku prokurator lub sąd może zezwolić na ujawnienie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe (art. 13 ust 3 ustawy Prawo prasowe). W powyższych sprawach takie postanowienia nie zostały wydane, skoro media dalej posługiwały się wyłącznie inicjałem podejrzanego/oskarżonego.

W przypadku niedoszłego zamachowca ochrona danych osobowych jest fikcją. Jeśli brak ważnego interesu społecznego usprawiedliwiającego zezwolenie na ujawnienie danych podejrzanego, to dlaczego Prokuratura i ABW tak szczegółowo poinformowały o osobie podejrzanego na konferencji prasowej? Dlaczego nie posłużono się jakimś kryptonimem czy też fałszywym imieniem, np. Jan? Obecnie w Internecie w kilka sekund można ustalić nazwisko aresztowanego. Media zaś wciąż stosują konwenans z inicjałem. I wszyscy wiedzą, o co chodzi – jak w tej reklamie piwa bezalkoholowego. Niestety, szkodzi to samemu prawu, które jest jawnie lekceważone, a wobec tego lekceważenia - bezsilne. Najbardziej bulwersuje jednak, że to nie media ujawniły dane umożliwiające identyfikację niedoszłego zamachowca, ale organy państwowe stojące na straży praworządności.

Na koniec warto zauważyć, że naruszenie zakazu sformułowanego w art. 13 ust 2 ustawy Prawo prasowe może skutkować odpowiedzialnością cywilną za naruszenie dóbr osobistych i odpowiedzialnością karną za zniesławienie.

rp.pl

© Wszystkie prawa zastrzeżone

Żadna część jak i całość utworów zawartych w dzienniku nie może być powielana i rozpowszechniana lub dalej rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem, w tym także zamieszczaniem w Internecie - bez pisemnej zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. lub autorów z naruszeniem prawa jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.